



TYGODNIK SALWATORSKI

10.12.95 r. • BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA "ŹRÓDŁO" • Nr 50(51) • Rok 2



W IMIĘ PAŃSKIE !

Przy okazji remontu dachów kościoła świętych Augustyna i Jana Chrzciciela została umieszczona w złotej galce na szczycie wieży następująca informacja:

In nomine Domini!

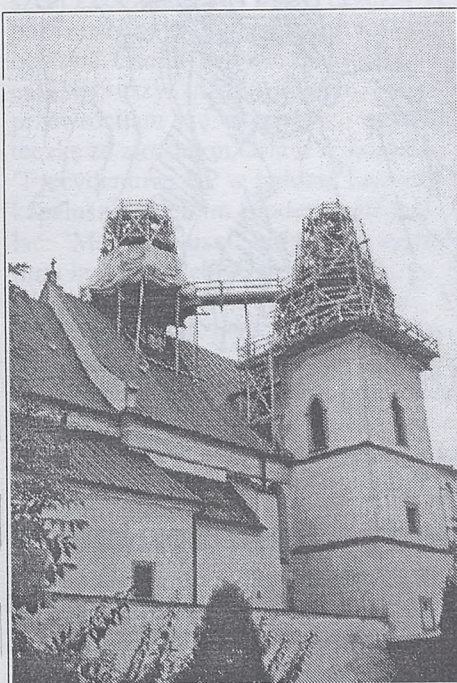
W XVII roku pontyfikatu J. Świątobliwości Ojca św. Jana Pawła II (przedtem Karola Wojtyły), gdy nuncjuszem apostolskim w Polsce był J. Em. Ks. Arcybiskup Józef Kowalczyk, Prymasem Polski J. Em. Kardynał Józef Glemp, Arcybiskupem Metropolita Krakowskim Franciszek Macharski, proboszczem i dziekanem salwatorskim Ks. Prałat Jerzy Bryła (od 1 IX 1975r.), wikariuszami Ks. Jerzy Bukalski, Ks. Jan Czepiel, Ks. Stanisław Radoń, Ks. Krzysztof Strzelichowski, penitencjarzem Ks. Mirosław Cukier, który od sierpnia 1995r. zamieszkał w zrekonstruowanym Domku Grabarza przy kościółku Najśw. Salwatora, gdy

czcigodnym lokatorem w adaptowanym ze strychu apartamencie zamieszkiwał na II p. plebanii od 2 VI 1979r.

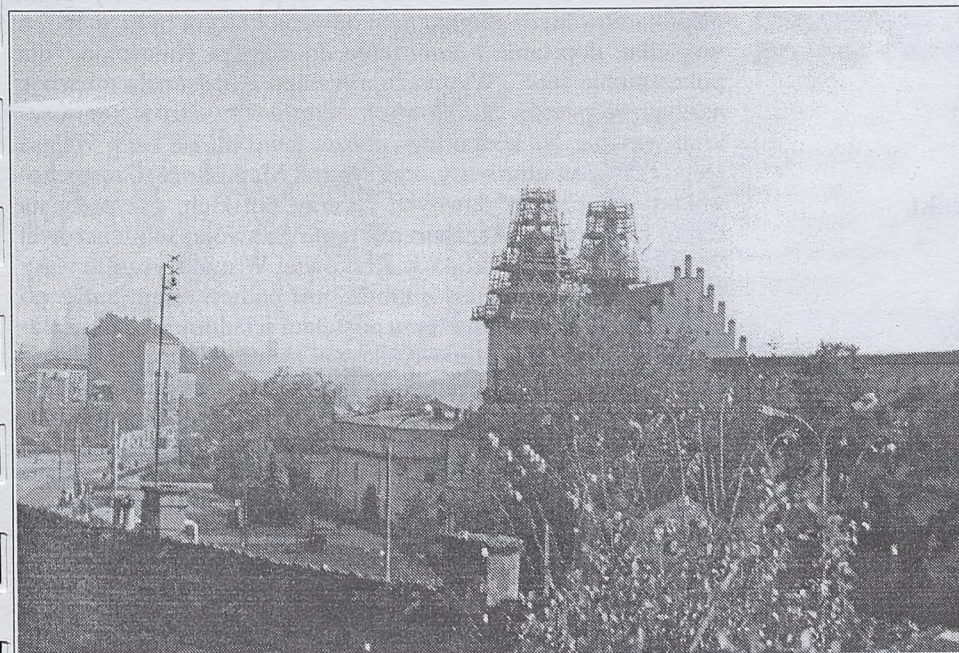
J. Eksc. Ks. Biskup Albin Małysiak b. wik. gen., Przeoryszą Konwentu Zwierzynieckiego Matka Paula Zofia Torczyńska, Kościelnym Józef Wyroba, Grabarzami: Mieczysław i Władysław Kuśnierz. Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa (5 XI będą wybory prezydenckie), wojewodą krakowskim Tadeusz Piekarczyk, prezydentem miasta Krakowa Józef Lassota, wojewódzkim konserwatorem zabytków Andrzej Gaczoł, referentem Kurii Metrop. d/s zabytków i sztuki sakralnej Ks. dr Józef Andrzej Nowobilski, przewodniczącym Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa Prof. Tadeusz Chrzanowski, Dyrektorami Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa inż. Tadeusz Murzyn i inż. Zdzisław Trawiński, z-cą mgr Barbara Syrzistie, inspektorem nadzoru prac przy kościele inż. Elżbieta Księżycka, inż. Mariola Niechoda i inż. Jan Pietrzyk, wykonawcą pokrycia sygnaturki i dachu Firma inż. Jacentego Bielawskiego i inż. Romana Bobickiego, okna wykonał Zdzisław Srug i Zdzisław Gustab (na prace te otrzymaliśmy dotację z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji) równocześnie aktualnie wykonywane są prace nad rekonstrukcją muru cmentarnego od str. Al. Waszyngtona przez firmę "Bejs" z funduszu parafii.

Za dwadzieścia lat pracy w Parafii składam dziękczynienie Panu Bogu.

Ks. Prałat Jerzy Bryła



Fot. P.Boroń



Fot. J.Cholewczuk

W "Gazecie Wyborczej" ukazała się fotografia Lecha Wałęsy, który w czasie kampanii wyborczej podnosi z ziemi przewróconą przez tłum kobietę. "Gazeta Wyborcza" nie podała jednak o kogo chodziło, a ponieważ cała historia jest bardzo ciekawa i dotyczy naszej parafianki artystki malarki Haliny Cieślińskiej-Brzeskiej, więc poprosiliśmy ją o szerszą relację dla czytelników "Tygodnika Salwatorskiego".

Oda do wásów

Ozdobo twarzy, wásy pokrętne
powstaje na was ród zniewieściał.
Dworują sobie dziewczęta wstrętne
od dawnych Polek, dalekie Chwały.
Gdy pałasz mierzył cudze granice
a wzrok marsowy sercami władał,
ujmując wtedy serca kobice,
bożek miłości na wásach siadał.
Gdy szli na boje rycerze nasi
a męstwem tchnęła twarz okazała,
Marynia patrząc szepnęła Basi,
za ten wás czarny, życie bym dała!
A nasz Czarniecki sływał żelazem
i za Ojczyznę krew swą poświęcał
wszystkie go Polki wielbiły razem
a on tymczasem, wásy podkrecał!
Gdy król Sobieski Turka pognebił
głos był powszechny między Niemkami
oto król Polski, co nas wybawił
jakżesz mu pięknie z tymi wásami...
Gdy targowicy haniebne wrzaski
zmyć trzeba było walką i krwią,
szablą ciał wroga, a wásem szpiczastym
wraże szeregi Pułaski kłuł.
Gdy honor trzeba biednej Ojczyzny
podeprzeć czynem, by dalej żyć,
piękny wás musnął zabójczy Pepi
i dosiadł konia, by móc się bić.
Romuald Traugutt, naczelnik błady
swe okulary poprawiał wciąż,
snuł plan powstania w chmurnej zadumie
ćmił wielką fajkę i targał wás.
Gdy już wolności zabłyśły zorze
szare mundury stanęły w szyku
dosiadł Kasztanki, najeżył wásy
i wtedy, zmykaj stąd Bolszewiku!
Gdy czarne krzyże spadły na Polskę
poszli ratować ją w kraj zamorski
biały wás gładził, dodawał ducha
tworząc swą armię Władysław Sikorski
Gdy polski las domem się stał,
a wróg śmiertelny wokół szalał
z garstką straceńców major Hubal
o wolność walczył kochanej Ojczyzny
w przepastnych lasach kielecczyzny.
A teraz, bieda nas przycisnęła
bezsilna niemoc, wilgotna rżesa...
splunął w garść twardą i przygryzł wása
polski stoczniowiec - Lech Wałęsa...
Z tych zdarzeń taki wniosek snujemy,
z tradycji naszej, historii, pieśni,
że NIE ZGINEŁA I NIE ZGINIEMY
póki wás nam się sroży... tacy jesteśmy!



MOJA MISJA DYPLMATYCZNA

"Moja misja dyplomatyczna"

Misja polegała na tym, by wręczyć Prezydentowi Lechowi Wałęsie akt daru, którym jest mój obraz "Oda do Wásów". Obraz powstał pod wpływem przypomnianego jeszcze z czasów gimnazjalnych, wiersza Dionizego Książnika, który żył w XVIII wieku. Był rok 1992, właśnie ogłoszono stan wojenny. Czyli wojnę Polsko-Jaruzelską (jak z ponurym humorem mówili niektórzy). Walczył wówczas o prawdziwą Polskę na czele "Solidarności" Lech Wałęsa. Urażona dumą narodową wybuchła niepohamowanym pragnieniem odwetu, którym było, w moim wypadku, dopisanie zakończenia do wiersza Książnika, "dla pokrzepienia serc". Wyobraźnia malarska podsunęła mi wizję naszych bohaterów narodowych - korowód wodzów z sarmackimi wásami. Na końcu tego pocztu jawił mi się Lech Wałęsa i jego czarne smutne wásy, oraz ryngraf Matki Bożej Częstochowskiej, zwyczajem dawnych rycerzy polskich, przypięty na sercu. Obraz ten pokazałam rok temu na swojej Jubileuszowej Wystawie w Pałacu sztuki w Krakowie. W międzyczasie wásy Lecha Wałęsy posiwały... Obraz mu podarowałam zaraz po wystawie. Kilka tygodni temu dostałam wiadomość z Kancelarii Prezydenta, że będzie w Krakowie i wtedy będę miała okazję wręczyć mu go. W czwartek 16 listopada zadzwoniła do mnie zbulwersowana koleżanka (Z.Koblańska) z wieścią, że jutro Prezydent będzie w Krakowie, a o 10-tej ma spotkanie z studentami w Rotundzie. Była też wykonawczynią swego pomysłu, by powielić na ksero teksty: "Ody do Wásów" i wiersza: "Dwa fragmenty Ody do Wásów" Barbary Urbańskiej, by rozdać je studentom. Zmobilizowałam więc artystów z ZKPSW, by wzięli udział w tym spotkaniu. Już o 9-tej godzinie pojechałam Żukiem z Radio Taxi pod Pałac Sztuki, gdzie znajdował się obraz. Okazało się jednak, że trzeba było czekać na otwarcie drzwi tego przybytku sztuki całą godzinę. Wreszcie ruszyliśmy

jadąc przez, podniecony przyjazdem głowy Państwa, Kraków. Korki wszędzie. Dobieliśmy nareszcie do Rotundy. Od frontu nie dało się po prostu wejść: policja, zbity tłum czekających. Na szczęście poradzono nam, by podjechać od strony Alei 3-Maja, gdzie stoi szereg aut. Już słysząc było okrzyki: "Wałęsa, Wałęsa!" oznajmiające, że prezydent właśnie nadjechał. Potem śpiewano 100 lat. Po chwili dał się słyszeć przez megafon głos Prezydenta i słowa: "Gdy ja pracowałem buszowałem tu u was Kwaśniewski". Tymczasem mój obraz stanął na sztalugach u wyjścia. Lśniła w słońcu wygrawerowana tabliczka ze srebrzystym Orłem w koronie: Dar Prezydentowi RP Lechowi Wałęsie, "Oda do Wasów", autorka, Kraków, data.... Pyszenie wyglądała bogato złocona rama, dar ks. Prałata Jerzego Bryły.... Wreszcie poruszenie przy wyjściu. Ktoś z ochrony lekko mnie trącił, "niech pani stanie przy tym aucie, w nim będzie jechał Prezydent". Nareszcie. Zobaczyłam, jak szybkim krokiem wyszedł Lech Wałęsa w stronę oczekującego go tłumy studentów, pozdrawiając ich ręką. Za nim rośli chłopcy w mundurach jako ochrona. Chciałam pójść za nimi, tymczasem kordon pękł i tłum całą siłą ruszył za Prezydentem. Nie wytrzymałam tego naporu, przewróciłam się na ziemię, trzymając kurczowo wiśniową teczkę ze złoconym Orłem w koronie i wytłoczonym napisem: "Prezydentowi RP w hołdzie Lechowi Wałęsie...". Mój czarny kapelusz z wielkim rondem odfrunął... Zdażyłam tylko zawołać: "Mój kapelusz!", gdy zobaczyłam oczyma wyobraźni, jak tłum łamie mi żebra i depcze... ale nic takiego się nie zdarzyło. Czyje ręce zaczęły mnie podnosić, ktoś podał mi kapelusz, który wcisnęłam głęboko na oczy, by nie sfrunął ponownie. Podnosząc się, zobaczyłam wyciągniętą do mnie rękę, bo kapelusz całkowicie zasłonił mi pole widzenia i z wdzięcznością przyjął podaną mi rękę. Odchylając rondo kapelusza mogłam zobaczyć, kto mi ją podał - był to Lech Wałęsa. Dziękując podałam mu teczkę ze złotym Orłem. Podziękował i szybkim, energicznym ruchem wsiadł do czekającej Lancii, trzymając w rękę moją teczkę. Nie zapomnę serdecznego spojrzenia spod krzaczastych brwi, jego piwnych oczu, w których błysnęły iskiereki rozbawienia. Na domiar złego, nie wiem, czy widział mój obraz, przed którym co chwila zbierały się grupki studentów. Stałam tak w pełni gali, otrzepując pył z aksamitnego płaszcza... Koledzy mnie pocieszali, że życie artysty nic nie jest warte bez skandali, no więc mam jeden na swoim koncie.

Halina Cieślińska-Brzeska

Z NIEDZIELNEJ EWANGELII...

"...Przygotujcie drogę Panu,
Jemu prostujcie ścieżki..."

Niby dlaczego ty? Nie jesteś przecież misjonarzem... Po to są msze niedzielne. Po to dajesz na tacę. Po to posyłasz dziecko na religię. Po to są księża, żeby załatwiali wszystko z Panem Bogiem. Taki ich zawód...

"...Przygotujcie drogę Panu,
Jemu prostujcie ścieżki..."

Niby dlaczego ty? Nie jesteś przecież misjonarzem... Nie będziesz głosił w pracy płomiennych kazań. Nie będziesz nikogo zmuszał do spowiedzi. Nie będziesz na każdym kroku beształ znajomych. Ich sprawa jacy są...

"...Przygotujcie drogę Panu,
Jemu prostujcie ścieżki..."

Niby dlaczego ty? Nie jesteś przecież misjonarzem... Dlatego przemilczysz sprawę aborcji, nie przerwiesz sprośnego żartu, wzruszysz ramionami na widok kradzieży, przyklniesz oczy na bijącego żonę sąsiada... Nie twoja sprawa...

"...Przygotujcie drogę Panu,
Jemu prostujcie ścieżki..."

Niby dlaczego ty? Nie jesteś przecież misjonarzem... Ale dlaczego i twoja ścieżka do Boga wije się w nieskończoność? I twoja droga, pełna serpentyn, ciągle oddala cię od Celu... Więc chociaż tę swoją trzeba by wyrównać... Chociaż swoje własne serce na święta wysprzątać... Żeby Bogu było bliżej do ciebie. Żeby Bogu było bliżej do ludzi. Żeby Bogu było bliżej na ziemię...

"...Każde drzewo, które nie wydaje
dobrego owocu będzie wycięte i w ogień rzucone..."

Teresa



Dwa fragmenty obrazu "Oda do wasów" Haliny Cieślińskiej - Brzeskiej

1914

"Kadrowej" na ulicach krok
tak jakoś głucho grzmi...
Pustka okiennic, zielony skwer,
zamknięte wszystkie drzwi.
Nikt z nich nie wyjdzie,
nie chce nikt dołączyć do szeregu:
krótki to szereg, ale wódz
prowadzi oficerów
i niesie się: "My Pierwsza Bry..."
i marsz przez zieleń skwerów,
i może Polska powstać, gdy
JEJ Wódz ma oficerów.

1995

A On na drugą zmianę szedł,
ulica jak ulica:
tu "Pornoshop", tam "Politbank",
a z tyłu gdzieś bóżnica.

Samotnie krawężnikiem szedł
(bo taką miał fantazję),
nad "Politbankiem" neon biegł:
"Do NATO idź przez Azję!"
A za nim tłum ze wszystkich bram
wylewa się i pyta:
"Co Ty tak Lechu idziesz sam?
A gdzie jest twa 'elyta'?"
A On im tak tłumaczy to:
"Zostali gdzieś po drodze,
idem, bo muszem, bo chodzi o..."
A my idziemy za Nim, bo
Nam także o NIĄ chodzi.
I nie ma za nim pustych bram,
i nie ma pustych skwerów.
Gdy wódz za sobą naród ma,
nie trzeba oficerów.

Barbara Urbańska

LITURGIA - STRUKTURA, SYMBOLE, ZNAKI, POSTAWY, FUNKCJE (cz.2)

"Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej, odprowadzanej w Mieście Świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku. W liturgii ziemskiej ze wszystkimi zastępami duchów niebieskich wyśpiewujemy Panu hymn chwały. W niej wspominamy ze czcią świętych i spodziewamy się otrzymać jakąś czastkę i wspólnotę z nimi. W niej oczekujemy Zbawiciela, Pana Naszego Jezusa Chrystusa, aż się ukaze jako Ten, który jest życiem naszym, a my z nim razem pojawimy się w chwale." /KL 8/

Postawy liturgiczne

Wszyscy uczestniczący w liturgii, a więc zebrani na Mszy św., chrzcie, nabożeństwach itd., powinni zachowywać jednakową postawę ciała. Albowiem jest ona wyrazem i znakiem wspólnoty i jedności wszystkich zgromadzonych. Ponadto wyraża i wpływa na myślenie i uczucia członków biorących w niej udział.

Postawa stojąca

Jest to zasadnicza postawa w liturgii. Jest znakiem świadomego uczestnictwa oraz zaangażowania. Ojcowie Kościoła widzieli w niej symbol świętej wolności dzieci Bożych, wyzwolonych przez Syna Bożego z więzów grzechu i śmierci wiecznej. Jest więc postawą ludzi odkupionych. Wyraża cześć i szacunek wobec Boga i Jego tajemnic (Mt 6, 5; Mk 11, 25; Łk 18, 11; 22, 46) oraz naszą uwagę. Dlatego w takiej postawie słuchamy Ewangelii, wykonujemy śpiewy akklamacji przed Ewangelią (Alleluja), wyznajemy wiarę, zanosimy prośby w Modlitwie powszechnej. Przyjmujemy ją także podczas śpiewania hymnów, np. Te deum (Ciebie Boga wysławiamy...), Magnificat (Uwielbiaj duszo moja...), Boże coś Polskę, Króluj nam Chryste, Chrystus Wodzem, itd.



Postawa ta wyraża naszą dyspozycyjność względem Stwórcy, gotowość do pełnienia Jego woli. Zawsze, kiedy naszą jedność z kapłanem wyrażamy świadomym Amen - gr. zaiste, niech się tak stanie.

Postawa stojąca to postawa ludzi oczekujących przyścia Zbawiciela.

To również postawa - wyraz sprawowania kapłańskiego posłannictwa, do którego włączone są przez Sakrament Chrztu wszystkie Dzieci Kościoła. Tak więc wszyscy wierni zebrani na Uczcie Baranka, wokół jednego ołtarza, jednoczą się z Modlitwą i Ofiarą Chrystusa, Najwyższego Kapłana, oraz włączają się w modlitwę i ofiarę, jaką składa Kościół, za pośrednictwem kapłana celebrującego Eucharystię. Dlatego podczas wszystkich modlitw mszalnych, zanoszonych przez kapłana-ofiarnika w naszym imieniu do Boga, przyjmujemy postawę stojącą. A więc także podczas modlitwy nad darami, wykonywanej przez kapłana, po słowach: "Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę przyjął Bóg, Ojciec Wszechmogący" i odpowiedzi wiernych, oraz modlitwy Eucharystycznej wraz z jej Doksologią (gr.uwielbienie) czyli od słów "Pan z wami" do "Amen" po Przez Chrystusa... (-oczywista), kłękamy na słowa konsekracji, co zostanie omówione poniżej.

Postawa kłęcząca

Jest przez nas najczęściej przyjmowana na indywidualnej modlitwie. Jest to również częsta postawa na wspólnych modlitwach liturgicznych, np. nabożeństwach eucharystycznych.

Postawa kłęcząca, to przede wszystkim wyraz adoracji, uwielbienia. Jest znakiem miłości Boga oraz symbolem naszej czci i szacunku względem Najwyższego.

Ma ona także znaczenie pokutne i błagalne. Jest znakiem pokory, skruchy. Wyraża poczucie winy i zawiera prośbę o przebaczenie, o obronę, o pomoc. Dlatego kłęczymy przystępując do sakramentu pokuty, prosząc Boga o przebaczenie i miłosierdzie, oddając się pod Jego opiekę, itp.

Przykład takiej postawy dał nam Jezus Chrystus (Łk 22, 41).

W czasie ofiary Eucharystycznej kłęczymy podczas Modlitwy konsekracyjnej (moment przeistoczenia) oraz "Oto Baranek Boży...". O tym kiedy mamy kłęczeć informują nas ministranci dzwonekami w odpowiednim momencie.

Postawa siedząca

Jest oznaką władzy i godności (Mt 19,28; Łk 4,20). Przyjmuje ją kapłan podczas sprawowania sakramentu pokuty. Jest



Licht

to wyraz powagi urzędu sędziowskiego, który wykonuje kapłan na mocy swoich święceń i władzy otrzymanej od Biskupa, w imieniu i obecności Boga - Najwyższego Sędziego.

Postawa siedząca jest wyrazem skupienia. Sprzyja ona słuchaniu i rozważaniu Bożego Słowa (Łk 2,46; 10,39; 1 Kor 14; 30; Dz 20,9).

Przyjmujemy ją podczas Liturgii Słowa: podczas czytania przez lektora lekcji, śpiewania psalmu responsoryjnego między czytaniem mszalnym, podczas homilii i chwil milczenia w liturgii. Ponadto siedzimy uczestnicząc we wspólnym śpiewie czy recytacji psalmów Liturgii Godzin odpowiedniego oficium, np. na nieszpórach - chyba, że wystawiony jest Najświętszy Sakrament. Wówczas kłęczymy.

Intencje naszego serca zawsze wyrażają się w przyjętej przez nas postawie. Postawa naszego ciała ma bardzo istotne znaczenie w modlitwie. Należy więc dbać o jej piękno, wyrazistość i czytelność.

Na koniec jeszcze drobne wyjaśnienie. Osoby starsze, w podeszłym wieku, posiadające różne choroby i dolegliwości, które uniemożliwiają im zajęcie odpowiedniej postawy w danym momencie liturgii, powinny przyjmować taką postawę, którą z łatwością i bez zbytniego wysiłku są w stanie wykonać. Np. jeżeli ktoś nie może kłęczeć, podczas podniesienia, nie powinien się - przepraszam za słowa - krzywić, kucać itp., lecz przyjąć postawę stojącą. Jeżeli ktoś nie jest w stanie stać przez dłuższy czas, winien przyjąć postawę siedzącą.

CDN

Krzysztof Biros